

Śmierć dobrze skadrowana

Gdyby bliżej przyjrzeć się wielu znanym komiksowym bohaterom, to okazuje się, że u podstaw ich narodzin, egzystencji i motywacji do działania bardzo często leży śmierć. Taki Superman na przykład. Jako nowonarodzone dziecko w ostatniej chwili został wysłany w niewielkiej rakiecie w kosmos – zaraz potem jego macierzysta planeta Krypton uległa destrukcji, zabierając życie wszystkim mieszkańcom, w tym jego rodzicom. Bez tego tragicznego wydarzenia nie trafiłby na Ziemię i nie stał się Clarkiem Kentem, w razie konieczności zamieniającym garnitur na niebieski trykot z czerwoną peleryną.

Teraz przypomnijmy sobie scenę, w której mały chłopiec Bruce Wayne wracał z rodzicami z kina do domu. Na idącą w świetnych humorach rodzinę napadł bandyta, żądając pieniędzy i biżuterii, a gdy spotkał się z odmową – bez mrugnięcia okiem zamordował dwójkę dorosłych, oszczędzając przerażone dziecko. Chęć walki ze złem, ale i szukanie zemsty za śmierć bliskich spowodowała, że dorosły Bruce stał się bezwzględny dla złoczyńców Batmanem. A czy podobnie nie było ze Spider-Manem? To nie ugryzienie napromieniowanego, jadowitego pająka spowodowało, że Peter Parker w czerwono-niebieskim kostiumie zaczął uganiać się za wszelkiej maści przestępcami. Powodem była oczywiście śmierć. Beztronski młody chłopak dał uciec rabusiowi ściganemu przez policjanta, a kilka dni później ten sam złodziej zamordował Bena – wujka Petera. To dopiero wtedy Spider-Man zrozumiał, jaki błąd popełnił i przysiągł sobie walczyć w obronie sprawiedliwości.

Piotr Kasiński

Ciąg dalszy artykułu w listopadowym numerze KALEJDOSKOPU, do kupienia w kioskach (sieci Kolporter, Ruch i Garmond Press), empikach i w Łódzkim Domu Kultury.st także w prenumeracie: <https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>